



## Dla wilka człowiek to... smród

Źródło: Gazeta Lubuska

Przyrodnik ze Szprotawy Jan Ryszawy jest przekonany, że znalazł kolejną, trzecią już watahę lubuskich wilków. Ta żyje na terenie świętoszowskiego poligonu.

W ciągu kilku ostatnich dni Ryszawy przemierzył 450 km lasami, tropiąc stado wilków. Jak to się robi? Przede wszystkim należy oddzielić wilczy ślad od tego pozostawionego przez duże psy. Wilk stawia łapę jedną za drugą, jak modelka na wybiegu. Później przyrodnik wyodrębnił ślady najświeższe i ruszył ich tropem.

- Jednak najpewniejszym znakiem, że to wilki są ich... odchody - tłumaczy przyrodnik. - Już sam zapach wystarczy, jest bardzo charakterystyczny. Kto raz poczuje... Na dodatek zawartość kału. Niestrawione reszki kości, sierści. Odchody były świeże, najwyżej dwudniowe. Ich badania pozwolą nam ustalić pochodzenie tych wilka. Czy przywędrowały z Niemiec, czy może z Puszczy Rzepińskiej.

Zdaniem Ryszawego jest to wataha licząca około pięciu sztuk, w tym młode, tegoroczne wilczki. Wybrały tereny poligonu na południe od Lubiechowa. To dla nich wymarzony teren - podmokły, z młodnikami, rozległymi przestrzeniami. Skąd wiadomo, że to nowa wataha, a nie któraś z wcześniej obserwowanych?

- Tutaj także niebagatelna rolę odgrywają odchody - tłumaczy Ryszawy. - Ich ilość świadczy, że zwierzęta znaczyły swoje terytorium. Do tego, po śladach, odnalazłem miejsce gdzie zwierzęta kopulowały.

I natychmiast dodaje, że wilk wcale nie jest zły i nie ma nic wspólnego ze stereotypem rodem z bajki o Czerwonym Kapturku. Dowodem jest to, że mimo tylu dni tropienia nie udało się Ryszawemu drapieżnika zobaczyć. Dlaczego nas unikają? Ze strachu? Też. Ale przede wszystkim dlatego, że wilkom przeszkadza nasz zapach. Dla nich... śmierdzimy.